

Maria Szmeja

Pamięć o przeszłości w kulturze śląskiej

Studia Humanistyczne AGH 13/3, 219-234

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Szymeja*

AGH Akademia Górniczo-Hutnicza

PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI W KULTURZE ŚLĄSKIEJ

Śląsk jest regionem pogranicza. Zatem Polacy, Czesi, Niemcy żyli na tym terenie obok siebie a kultura regionu była kształtowana przez wpływy tych narodów. Obecnie większość Śląska należy do Polski. Problemem jest, jak Ślązacy widzą swoją przeszłość, jak przedstawiają swoją kulturę. Przeszłość regionu malowana przez jego aktywistów jest śląska, narodowy wymiar nie istnieje. Literatura, filmy, wspomnienia podkreślają jej śląski charakter. Silnie podkreślana jest lokalna gwara i obyczaje jako inne niż polskie. Można tu, używając pojęć E. Saida, wyróżnić na jednym terytorium dwie kultury: dominującą i lokalną. Nowy obraz regionu jest konstruowany za pomocą Internetu, Facebooka lokalnej telewizji. W ramach tych mediów ludzie uczą się posługiwania na nowo gwarą, uczą się jak zachować się zgodnie z normami kulturowymi grupy. Powrót do kultury rodzimej jest w znacznym stopniu odrzuceniem kultury wyższej na rzecz popularnej. Działania zmierzające do utworzenia narodu śląskiego opierają się w znacznej części na podkreśleniu różnic kulturowych.

Słowa kluczowe: pogranicze, kultura lokalna, odrębność, grupa dominująca, pamięć zbiorowa

TYTUŁEM WSTĘPU

Śląsk jako region znalazł się w granicach państwa polskiego dopiero w 1945 roku, a i tak nie w całości: pozostała część w Czechach (region Śląska Opawskiego)¹ i we wschodnich Niemczech (na pograniczu Łużyc). W przeszłości Śląsk był częścią odmiennych państwowości, co pokazują mapy (rys. 1–5).

Na tych mapach widać, że w przeszłości właściwie zawsze Śląsk był poza państwem polskim, a co za tym idzie, poddany był oddziaływaniu innych kultur.

To, że kultura jest ważna dla grupy etnicznej czy narodowej, akcentują wszelkie definicje tej grupy. Analizując nowożytnie narody w XIX wieku, zarówno Ernst Renan, jak Max Weber kładli nacisk na konieczność wspólnej kultury jako czynnika wyróżniającego grupę etniczną czy narodową z otoczenia (Renan 2005; Weber 1961). Obaj myśliciele zauważali, że wspólna kultura, tj. język, religia, obyczaje, a nawet świadomość wspólnoty dziejów, to cechy, które pozwalają ludziom budować związek z grupą (przez podobieństwo z jednymi i różnicę wobec

* Adres do korespondencji: Maria Szymeja, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Wydział Humanistyczny, ul. Gramatyka 8a, 30–071 Kraków, e-mail: maria.szymeja@agh.edu.pl.

¹ Krzysztof Nowak więcej pisze o Śląsku Opawskim, Kraiku Hulczyńskim i Śląsku Cieszyńskim w *Historii Górnego Śląska*, 2011 s. 248–254 i 287–292.

innych i w konsekwencji tworzyć własną tożsamość. Późniejsi badacze jak Anthony D. Smith, Benedict Anderson czy w Polsce Ewa Nowicka i Grzegorz Babiński również zauważali, że te cechy kultury, które różnią grupę od otoczenia, a wypracowane przez nią i ważne dla jej członków, stanowią podstawę wyróżniania grup etnicznych (Nowicka 1980; Anderson 1997; Babiński 1997: 7–42; Smith 2009: 49–53). Mowa więc dalej jest o języku, o religii, o tradycji, o obyczajach. Jednak trzeba pamiętać, że te cechy kulturowe grup nie mają trwałego czy raczej niezmiennego charakteru. Ewoluuja i przekształcają się pod wpływem otoczenia. Język nie tylko rozwija się, wzbogacając o nowe słowa i zwroty, ale i nieużywane słowa zanikają lub funkcjonują rzadko, stają się archaizmami. Podobnie jest z obyczajami czy innymi, bardziej duchowymi formami kultury.



Rys. 1. Przyłączenie do Polski Śląska 990 r.

www.polmap.republika.pl/mapy/polska1.htm/ [10.04.2013]

Chciałam przyrzeć się kulturze śląskiej, która będąc różną od kultur innych regionów Polski, wyróżnia grupę śląską. Badacz kultur mniejszościowych, Homi K. Bhabha, zauważa, że współcześnie idea narodu jest często wytworem odpowiedniej narracji. Widać to zwłaszcza, gdy poznaje się literaturę piękną tworzoną w grupie. Dzieła kanonu literackiego każdego narodu akcentują te cechy, które ideolodzy grupy uważają za istotne. Zatem pisanie o narodzie jest w znacznym stopniu artykulacją kulturowych różnic od otoczenia (Bhabha 1990: 1–8). To jest także kreowanie wizerunku grupy – o jednych przymiotach się pisze, inne przemilcza.



Rys. 2. Usamodzielnienie się Śląska 1320 r.

www.polmap.republika.pl/mapy/polska1.htm/ [10.04.2013]



Rys. 3. Pierwszy rozbiór Polski 1772 r.

www.polmap.republika.pl/mapy/polska1.htm/ [10.04.2013]



Rys. 4. Polska w 1921 r.

www.polmap.republika.pl/mapy/polska1.htm/ [10.04.2013]



Rys. 5. Polska współcześnie

www.polmap.republika.pl/mapy/polska1.htm/ [10.04.2013]

Timothy Brennan dowodzi wręcz, że cała literatura piękna jest poddana takiej tendencji. Przyglądając się literaturze angielskiej po II wojnie światowej, widzi nową, wyobrażaną wizję narodu, którą wiąże w znacznym stopniu z utratą kolonii. Podobnie, jak twierdzi, było w Niemczech, Włoszech czy Ameryce Łacińskiej, gdzie rozpatrywano utratę dominującej pozycji i potęgę państwa, a nie rozmawiano o narodzie jako takim. W Anglii czy Francji zmagano się też z nowym obrazem współobywatela, który pochodził z Afryki, Indii czy Karaibów. Pojawiali się dawni mieszkańcy kolonii jako pełnoprawni obywatele metropolii. Chcieli być uznawani za Brytyjczyków czy Francuzów, równocześnie chcieli, by ich odmienność kulturowa była respektowana. Nazywa to kolonializmem odwróconym (Brennan 1990: 47). Te kolonialne doświadczenia sprawiły, że studia kulturowe zmieniły formę. Zaczęto pisać o narodzie przez pryzmat szarego obywatela, odnoszono się do folkloru, do wspólnoty kulturowej. Literatura rodzima, czyli różnych grup kulturowych, stawała się ważna. Właśnie dzięki niej tworzyły się „wspólnoty wyobrażone” (*imagined communities*), ona sprawiła, że rozwinęły się nowe nacjonalizmy, małe grupy uświadomiły sobie swoją odrębność. Jak dalej dowodzi T. Brennan, taka literatura często sięgała do wydarzeń z przeszłości i była wdzięcznym polem dla „tradycji wynalezionej”, jak to zjawisko określił Eric Hobsbawm. W tej literaturze ludowej, rodzimej, pewnych grup etnicznych pobrzmiewa też bachtinowska dialogiczność. Tradycja wynaleziona jest faktem powtarzającym się w powieściach, poematach, pieśniach, kolejni twórcy wracają do niej – dyskutują, polemizują z nią. Sięga się do niej często tak, że zaczyna żyć już własnym życiem (Brennan 1990: 48–53). Przy tym pełni ważną rolę, ale nie zawsze w taki sam sposób. Przede wszystkim literatura ma wytworzyć poczucie wspólnoty, z tym że w Europie zazwyczaj łączy grupę w większą całość, spaja, a poza Europą służy separacji od kultury dominującej. Przykłady literatury południowoamerykańskiej, indyjskiej czy afrykańskiej są dobrą tego ilustracją. Badacze tych kultur, Edward Said czy wspomniany Homi Bhabha, podkreślają, jak wielki wysiłek wkładają współcześni twórcy lokalnych kultur, by wyzbyć się owego kolonialnego wpływu. Walka o wypowiedanie się we własnym języku, o własnych sprawach i w sobie właściwy sposób jest trudna dla grup zdominowanych kulturowo (Bhabha 2010; Said 2009).

Pewnych analogii można doszukać się i na gruncie europejskim. W Polsce Kaszubi na przełomie XIX i XX wieku podjęli wysiłek pisania we własnym języku o własnych problemach. Inne grupy, jak np. górale podhalańscy, dzięki pomocy twórców zafascynowanych ich językiem mają od końca XIX wieku pisane gwarą dzieła literackie. Nie mają tego Ślązacy.

Wydaje się, że obecne bardzo silne separatystyczne zachowania Ślązaków w Polsce mają w tle walkę o zachowanie tożsamości kulturowej grupy. Tym, co w publicznym dyskursie najczęściej akcentowane, jest odrębna historia grupy i jej specyficzna kultura. Podkreślana jest odrębność kulturowa od Polaków, inna kultura, inny język.

Czy rzeczywiście istnieją takie formy kultury śląskiej, które pozwalają Ślązakom na zbudowanie poczucia odrębności? Czy tendencje autonomiczne, separatystyczne od kultury polskiej, opierają się na lokalnej śląskiej kulturze?

KULTURA ŚLĄSKA

Kultura śląska jest typową kulturą pogranicza. Elementy kultur: niemieckiej, polskiej, czeskiej i własnej, lokalnej śląskiej występują obok siebie, uzupełniają się (Chlebowczyk

1975: 21–41). Po przesunięciu granicy w 1945 roku pograniczny charakter Śląska jest bliższy temu, jak pisał o tym zjawisku Frederik Barth. Swoiste cechy grupy wytworzyły się nie przez izolację, lecz w toku interakcji z sąsiadami, którzy byli odmienni kulturowo (Barth 1969: 9–39). Występowanie różnych kultur obok siebie stworzyło swoistą mozaikę kulturową. Tak powstała specyficzna kultura, słabo jest rozumiana w innych regionach Polski. Swoisty język, niezrozumiały w innych miejscach kraju, inna historia grupy, inne tradycje sprawiają, iż Ślązacy są z trudem akceptowani przez współobywateli. O ile wcześniej Śląsk był regionem geograficznego pogranicza, to po II wojnie światowej i zasiedleniu zachodnich terenów Polski ludnością z kresów wschodnich stał się zdecydowanie wyspą wśród innych grup. Nowi obcy są sąsiadami, współpracownikami, żyją na co dzień obok.

Taka sytuacja, zmiany sąsiadujących grup kulturowych, sprzyjała konstruowaniu nowej śląskiej tożsamości. O ile w okresie międzywojennym obcymi czy innymi sąsiadami byli głównie Niemcy, o tyle po wojnie innymi, obcymi okazali się ludzie określający się sami jako Polacy. Ślązacy jako podstawę wyróżnienia przyjęli kulturę własną, ale na nowo zinterpretowaną, na nowo „zredagowaną” na potrzeby własne i nowego otoczenia. Kultura, która jest popularyzowana i upowszechniana jako śląska, składa się zarówno z elementów ludowych, jak i bardziej złożonych intelektualnie. Widać w niej odwołania do literatury, filmu, publicystyki, muzyki, mediów elektronicznych. W zamierzeniu ma to kształtować nowy obraz Śląska, a w nowym przedstawianiu kultury śląskiej zaczynają uczestniczyć wszyscy. Michał Smolorz swoją pracę doktorską poświęcił problematyce obrazu Śląska w mediach, kładąc nacisk na sztuczność, nierealność i medialne wykreowanie nowej kultury. Jak twierdził, taki obraz Śląska jest wymyślony, ale staje się popularny (Smolorz 2012). Podobnie jak inni badacze, odwołał się do Erica Hobsbawma, który opisywał sytuację kreowania przeszłości w nowy sposób, przez odwołanie do wydarzeń wcześniej pomijanych czy lekceważonych. Przez nadanie im nowej rangi inaczej interpretuje się zdarzenia im towarzyszące i historia grupy przyjmuje inny kształt (Hobsbawm 2008: 9–25). Czy rzeczywiście tak jest?

Liderzy ruchów śląskich (RAŚ, Związek Górnośląski, Pro Loquele Silesiana, Danga itp.) często odwołują się do kultury grupy jako swoistej (prawda), ale czynią to w selektywny sposób. Kładą główny nacisk na język jako specyficzny wyróżnik grupy. Inne cechy traktują ze zmienną mocą. Nie chcę wnikać w ich intencje, bo na poziomie indywidualnym mogą być bardzo zróżnicowane, chcę pokazać, jak kultura śląska jest przez nich używana do kształtowania nowej świadomości grupowej Ślązaków. Posłużę się tu filmem, literaturą piękną, publicystyką, by pokazać jak, mówiąc o tych samych wydarzeniach, można opowiedzieć coś innego. Te prace, które zacytuję, są przywoływane w dyskusjach publicznych, do nich odwołują się ci „przodownicy” ruchu śląskiego, którym zależy na poparciu społecznym. Często czynią to w bardzo populistyczny sposób, hasłowo powołują prace, by w świadomości publicznej one funkcjonowały.

NOWA KULTURA ŚLĄSKA

Co charakterystyczne, współcześnie w potocznym i medialnym przekazie następuje zawężenie obrazu Śląska do województwa śląskiego (dawniej katowickiego), tak że wykluczony zostaje obszar Śląska Opolskiego i Śląska Cieszyńskiego, nie mówiąc o Śląsku Opawskim.

Dolny Śląsk, mimo nazwy, z braku rodzimych śląskich mieszkańców w ogóle nie pojawia się w rozważaniach. To ciekawe, bo następuje odłączenie nazwy od grupy – na Dolnym Śląsku nie mieszkają Ślązacy, a jedyni Ślązacy są w województwie śląskim, zwanym teraz potocznie Górnym Śląskiem. Chociaż historycznie Górny Śląsk stanowi obszar od Brzegu po Bytom, Mysłowice i Oświęcim ze stolicą w Opolu, to obecnie nikt z tym terenem regionu nie kojarzy.

Jeśli spojrzymy na literaturę traktującą o Śląsku lub ze Śląskiem w tle, to niemal zawsze akcja toczy się w przemysłowej części regionu. Zbigniew Kadłubek wraz z Łucją Stańczakową w 2011 roku dokonali przeglądu literatury silesianistycznej i zredagowali pracę *99 książek czyli mały kanon górnośląski*. W ich zamierzeniu znalazły się tam prace, które każdy człowiek zajmujący się Górnym Śląskiem, każdy Ślązak powinien znać. Jednak dobór prac jest osobliwy, od Ajschylosa i Homera przez Eliasa Canettiego, Józefa Rotha, Claudio Magrisa, Sándora Márai po Josefa von Eichendorffa, Horsta Bienka, Gerharda Hauptmana, Aloisa Scholtisa, Marka Szoltyska, Henryka Wańkę, Gustawa Morcinka, Polę Gojawicyńską, Juliana Strykowskiego itp. Autorom wyboru wszystko łączy się ze Śląskiem, chociaż mnie czasami trudno jest dopatrzeć się nawet odległych paraleli. Podobnie z ankietą, którą przeprowadzono na łamach kwartalnika „Fabryka Silesia”. Tam zapytani znawcy problematyki śląskiej wymieniali lektury, które ich zdaniem najlepiej przedstawiają Śląsk. Oprócz pisarzy związanych ze Śląskiem przez urodzenie: H. Bienek, Janosch, H. Waniek, G. Morcinek, S. Szymutko, wymieniany był J. von Eichendorff, A. Scholtis, H. Lipinsky-Gottersdorf, A. Klausmann, A. Ulitz, Anioł Ślązak, a nawet M. Szejnert, A. Zagajewski, J. Kornhauser, W. Szewczyk, K. Kutz, S. Bieniasz i Sz. Twardoch. Wymieniono też prace naukowe ks. J. Szramka, J. Chałasińskiego, T. Urbana, J. Szczepańskiego (Lewandowski 2012). Wydaje się mało prawdopodobne, że tak skonstruowany kanon literacki, bo tak ten spis nazwano, jest znany przeciętnemu Ślązakowi, że potrafi on powiedzieć, czym różnią się poglądy poszczególnych autorów piszących o Śląsku. W mediach mówi się coraz częściej o liczbie książek poświęconych regionowi i życiu w nim, wspomina się bogactwo badań śląskoznawczych.

Czy te książki są powszechnie czytane, czy trafiają „pod strzechy”? Wątpię, bo Ślązacy nie należą do grupy specjalnie oddającej się czytaniu. Etos pracy fizycznej, czyli pozytywnej, dominuje nad niepraktycznym spędzaniem czasu na czytaniu (Swadźba 2001: 43–48 i 68–74). Poza tym zawsze odgórnie konstruowane kanony literatury, spisy tworzone przez znawców książek są bardzo subiektywne. Te przytaczane służą raczej pokazaniu, że literatura na Śląsku i o Śląsku jest bogata i różnorodna. Odnoszą się głównie do literatury intelektualnie wysublimowanej. Nie ma w nich prostych powieści, zbiorów dowcipów czy legend i bajek śląskich, które mogłyby być popularne wśród wielu odbiorców. Literatura niemiecka o Śląsku występuje tylko jako uzupełnienie i to specyficzne – A. Scholtis, H. Lipinsky-Gottersdorf, A. Ulitz, A. Klausmann, czyli pisarze rzadko tłumaczeni na język polski, przez to mniej znani. Założeniem jest biegła znajomość niemieckiego wśród Ślązaków i trening intelektualny w czytaniu literatury tej klasy. Jednak przeciętny Ślązak zna język niemiecki na poziomie utylitarnym, a nie intelektualnych dysput. W kanonie nie występuje polskojęzyczna literatura o Śląsku. Gustaw Morcinek (1969) pojawia się marginalnie, tak jak i Pola Gojawicyńska (1977). Nie ma tam współczesnej literatury np. Aleksandry J. Ostroch czy niemieckiej Ursuli Höntsch (Ostroch 1998; Höntsch 1993), nie ma pisarzy wywodzących się z Opolszczyzny czy Śląska Cieszyńskiego. Brakuje też prac biograficznych czy bazujących na biografiami

o przeżyciach wysiedlanych Ślązaków. W sumie mamy bardzo selektywny obraz Śląska w literaturze. Nie widać wyraźnej obecności wpływów kultury ani polskiej, ani niemieckiej, nie mówiąc o czeskiej. Śląskość stanowi tu rdzeń, bo odwołanie do klasyki światowej jest nieporozumieniem. Zatem czy ta literatura dotyczy Śląska, czy tylko akcja toczy się na tym terenie? Czy można w niej znaleźć analogie do życia na Śląsku? Czy znana jest mieszkańcom regionu i wpływa na ich sposób myślenia, kształtuje postawy, tworzy wspólnotę kulturową? Te prace, które często są przywoływane w dyskursie o Śląsku, to dzieła kilku tych samych autorów. W części z nich akcja toczy się na Śląsku, w innych na Śląsk patrzy się nostalgicznie jako na krainę już nieistniejącego dziecięcego szczęścia.

Bardzo często jako śląski pisarz przywoływany jest Horst Eckert znany pod pseudonimem Janosch. Nieomal biograficzna powieść *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny* przedstawia Śląsk jego wczesnego dzieciństwa (Janosch 1974). Pojawiające się rozterki identyfikacyjne bohaterowie szybko rozstrzygają przez kalkulację materialnych zysków. Jedni stają się Niemcami, a nawet nazistami, bo to daje im, biedakom, korzyści materialne. Taki jest główny bohater, wywodzący się z bardzo biednej, a zarazem patologicznej rodziny Stanik Cholonek, tak też postępuje jego teściowa, przekupka, Świętkowa, która dla korzyści potrafi wykonać wiele niegodziwych czynów i wszystko sobie zracjonalizować. Polakami pozostają nieudacznicy, osoby – jak określał Kazimierz Kutz – „dupowate”, czyli takie, które nie mają odwagi oderwać się od dotychczasowego systemu wartości, tradycyjnego życia, jak np. Świętek. W tej książce wybory narodowe zawsze niosą ze sobą jakąś negatywną ocenę. Bohaterowie pochodzą z środowiska plebejskiego, wielu z nich jest alkoholikami, często nie mają pracy, kombinują, kręcą, by przetrwać, rzadko są uczciwi, nie wahają się związać z przestępcami, ochoczo wysiedlają Żydów i przejmują ich majątek. Nie ma w ich postępowaniu szlachetności czy uczciwości ciężko pracujących górników, cech opisywanych w polskich pracach o Śląsku. Ta książka ukazała się w Polsce trzy razy (1974, 1990, 2011).

Horst Bienek w tetralogii gliwickiej przedstawia podobne środowisko, drobnomieszczańskie, które już w latach 30. XX wieku dokonało wyborów narodowych. Polska została rodzina na wsi (często zacofana), a mieszkańcy miast są już Niemcami mimo polsko brzmiących imion i nazwisk (Valeska, Piontek). Oczywiście bohaterowie przeżywają okropne pierwsze dni wojny, prowokację gliwicką, potem wojnę, ale to jest dla nich odległe, dalekie. Żyją swoim, szczęśliwym wspólnotowym życiem. Nawet okrucieństwa po wkroczeniu Armii Czerwonej, wysiedlenia z ojczyzny do nieznanym sobie Niemiec, lepiej znoszą, bo są razem, sami swoi (Bienek 1994; Bienek 1999).

Ciekawa, bo bardzo nostalgiczna, jest proza Henryka Wańka. Jego *Finis Silesiae* (2003) również pokazuje bardzo prywatny obraz Śląska, ale taki nierealny, zawieszony między Polską a Niemcami, trudny do konkretnej lokalizacji czy zrozumienia.

Innymi pisarzami wspominającymi o Śląsku i przywoływanymi przez liderów w kanoach są Stanisław Bieniasz i oczywiście Kazimierz Kutz. Stanisław Bieniasz był pisarzem, który sam doświadczył trudów życia na Śląsku i wyemigrował do RFN. Przed wyjazdem napisał dramat, który wielokrotnie był przedmiotem dyskusji, *Stary portfel* (Bieniasz 2003). Bohaterami tu są starzy Ślązacy, którzy mają tak niską emeryturę, że trudno się z niej utrzymać. Z dużymi oporami decydują się na emigrację do Niemiec, chociaż ta decyzja stanowi przekreślenie ich wcześniejszego wyboru, zostania po wojnie w Polsce. Widać ich wyraźnie

rozczarowanie Polską, życiem w kraju, któremu oddało się wszystkie siły, a na starość doświadcza się tak wielkiego upokorzenia. Poza tym są w Polsce sami, ich grupa, śląska, już wcześniej wyemigrowała.

Kazimierz Kutz w książce *Piąta strona świata* (2010) wspomina dzieciństwo w Szopienicach. W przeciwieństwie do swoich wcześniejszych bardzo polskich wypowiedzi biograficznych, tutaj akcent jest położony na „śląskość”. K. Kutz, pisząc o młodości, podkreśla powszechne i w każdej sytuacji posługiwanie się gwara, swoisty styl życia, gromadne, wspólnotowe przeżywanie wszystkich wydarzeń, ciężką pracę i typowe dla grupy zawężenie horyzontów czasowych. Nikt nie miał ambicji kształcenia się, każdy widział się w zawodzie takim jak krewni: górnik, hutnik, rzemieślnik. Ci, którzy kształcili się, czynili to niejako przez przypadek, a zawsze wiązało się to z wyjściem poza własne środowisko. Najszybciej osiągnęli wyższą pozycję społeczną ci, którzy wyjechali do Niemiec, mimo, że ich losy tam różnie potem się toczyły. Sam autor, oceniając swoją drogę życiową, podkreśla, iż to, co wyniósł z kultury śląskiej, służy mu całe życie.

Wymieniałam te książki o Śląsku, które obecnie są najczęściej przywoływane przez liderów i badaczy Śląska w Polsce, które po opublikowaniu są przedmiotem dyskusji. Powstają też sztuki teatralne na podstawie wydarzeń poruszanych w tych książkach. Na przykład Teatr Korez z Katowic wystawia sztukę *Cholonek* na podstawie powieści Janoscha, Teatr Wyspiańskiego z Katowic wystawia *Piątą stronę świata* wg K. Kutza, a Teatr Polski z Bielska-Białej sztukę Ingmara Villquista (Jarosław Świercz) *Miłość w Königshütte*. Te spektakle cieszą się wielkim powodzeniem, bilety trzeba rezerwować ze znacznym wyprzedzeniem, a publiczność bardzo żywiołowo przyjmuje to, co się dzieje na scenie. Tak jak i we wspomnianych przeze mnie powieściach, tak i w sztukach teatralnych motywem przewodnim jest sielskie życie na Śląsku nim pojawili się „inni” lub „obcy”. Wówczas dobre i spokojne życie legło w gruzach. Bohaterowie Janoscha, I. Villquista czy K. Kutza są szczęśliwi mimo trudnych wydarzeń toczących się dookoła, bo są razem, są w swojej grupie. Pojawienie się obcych oznacza wysiedlenie w nieznanym, osadzenie w obozie (na ogół polskim), polonizację czy wcześniej germanizację na siłę, czyli akulturację. Oczywiście nie są to wydarzenia fikcyjne. Przeżycia H. Bienka czy bohaterów sztuki *Miłość w Königshütte* są takimi, których doświadczała większość Ślązaków, ale nie jedynymi.

Jaka zatem jest narracja o narodzie śląskim? Podkreślany jest jego plebejski charakter, lokalność, zamknięcie we własnej grupie. Świat jest ograniczony do kontaktów z ludźmi podobnymi, mówiącymi tym samym językiem (gwara). Ci, którzy wychodzą poza grupę, znikają. W tej narracji zapomina się o postaciach wywodzących się z grupy śląskiej, które stanowiły elity społeczne regionu. Nie ma mowy o ludziach, którzy położyli podwaliny pod rozwój przemysłu, którzy mieli wpływ na politykę kraju. Zatem zapomina się o ziemiaństwie i arystokracji śląskiej (Oppersdorffowie z Głogówka czy Hochbergowie z Pszczyny, Schaffgotschowie), o fabrykantach (Tiele-Wincklerach, Donnersmackach, Larischach), o politykach (W. Korfanty, J. Ziętek). Wyraźnie to był inny świat, inny wymiar struktury społecznej. Poza tym chyba obecnie trochę niewygodny dla obecnych działaczy śląskich. Wszak większość członków tej lokalnej elity była dwukulturowa, dwujęzyczna, stanowiła typową dla pogranicza grupę, która czerpała z obu kultur to, co wygodne, ciekawe, najlepsze dla nich (Korzeniowska 1997).

Pamięć o przeszłości, na podstawie której buduje się współczesną tożsamość Śląską jest zatem bardzo fragmentaryczna, bardzo płytka, nie obejmuje wszystkich mieszkańców regionu ani wszystkich warstw społecznych. Oczywiście nie wszystkie wydarzenia są wspomniane, innym nadaje się nową interpretację. Zatem i tu widać, jak tradycja regionu jest wynajdywana, wokół czego buduje się nową narrację o przeszłości i narodzie. Obecnie tylko pamięć o pewnych ludziach i wydarzeniach z przeszłości jest potrzebna grupie (Szmeja 2010).

Podobnie grupa i jej przeszłość wygląda w filmach, których akcja toczy się na Śląsku. Filmy Kazimierza Kutza przez bardzo długi czas były wizytówką Śląska. Przyglądając się obrazowi Śląska występującemu w jego filmach można dostrzec ewolucję stosunku do Polski i Polaków oraz eksponowanie lokalności. Ich autor jest jednym z nielicznych wykształconych Ślązaków, który nie jest związany z przemysłem ciężkim, a zdobył popularność poza regionem, był akceptowany przez władze PRL. Spośród wielu jego filmów ważne dla regionu są te, które traktują o życiu na Śląsku, czyli trylogia (*Sól ziemi czarnej* 1970, *Perła w koronie* 1972, *Paciorki jednego różańca* 1979), a później *Śmierć jak kromka chleba* 1994. W tych filmach przedstawiony jest bardzo ciekawy obraz Śląska i jego historii. W *Soli ziemi czarnej* akcja toczy się podczas II powstania śląskiego (1920 rok), a bohaterowie wyraźnie czują się Polakami, walczą o przyłączenie regionu do ojczyzny. W *Perle w koronie* akcja toczy się już w trakcie Wielkiego Kryzysu i bohaterowie zmagają się z obroną kopalni przed zamknięciem. Nadal pobrzmiwa w ich wypowiedziach związek z Polską, ale pojawiają się już słowa wątplenia. Dla właścicieli kopalni ważniejszy jest doraźny zysk niż praca dla rodaków. Padają gorzkie słowa o tym, jak Polak może Polakowi wyrządzić krzywdę, i pojawia się refleksja, czy Niemcy też by tak postąpili. W *Paciorkach jednego różańca* akcja toczy się w latach 70. XX wieku. Główny bohater zostaje zmuszony do opuszczenia swojego domu, który ma zostać zburzony, a teren przeznaczony pod budowę bloków. Tutaj wyraźnie bohater nie rozumie poczynań władz, nie wie, dlaczego on, człowiek ciężko i uczciwie pracujący zostaje przez władze ukarany (tak odbiera wysiedlenie z domu). Wyraźna jest u reżysera kontestacja polskich porządków. Zwieńczenie stanowi *Śmierć jak kromka chleba*, gdzie oprócz krytyki władzy komunistycznej widać dezaprobatę systemu wartości i stylu polityki prezentowanego przez Polaków wobec Śląska i ludzi na Śląsku. Bohaterami filmów K. Kutza są prości Ślązacy, górnicy, którzy nie potrafią odnaleźć się w państwie polskim, obca jest im zarówno mentalność II RP, jak i PRL. Tym, co powoduje ich alienację, jest inny system wartości niż ten, który zdaniem reżysera jest typowy dla Polaków. Kult pracy, rzetelne wykonywanie swoich obowiązków, przywiązanie do zakładu pracy – to, co dla przeciętnego robotnika śląskiego stanowiło istotę życia, w nowej rzeczywistości nie jest nagradzane. Kazimierz Kutz pokazywał aktywność ludzi skoncentrowaną na rodzinie, ciężkiej pracy, skromne i uczciwe życie, posłuszeństwo wobec władzy jako kwintesencję śląskości. Można powiedzieć, że są to stereotypowe obrazy, a jednak widać, jak po pierwotnej apoteozie Polski i polskości już w połowie lat 70. XX wieku bohaterowie jego filmów narzekają, zastanawiają się, czy dobrym wyborem było onegdaj opowiedzenie się za Polską. Filmy są bogate plastycznie, obrazy Śląska pełne są folkloru: piękne stroje, muzyka, ozdoby wewnątrz domów. Trochę to widok skanseniczny, bajkowy, nierealny. Nie ma w nim negatywnych postaci w grupie śląskiej, jeśli występują, to są nimi Polacy lub Niemcy – ludzie z zewnątrz.

O Śląsku traktowały też filmy innych twórców, np. Lecha Majewskiego *Angelus* (2001). W filmie pokazana jest grupa malarzy prymitywistów, a zarazem okultystów wierzących

w zmiany na Śląsku w wyniku ingerencji sił nadprzyrodzonych. Akcja toczy się w środowisku biednych górników, widać familoki, niski standard życia i równocześnie bogactwo duchowe. Bohaterowie, których grają amatorzy, cały czas rozmawiają z sobą po śląsku. W przekazie rzuca się w oczy piękno gwary, chropowatość sposobu wyrażania uczuć, złożone życie duchowe ludzi, którzy cały czas ocierają się w pracy o śmierć. Film, tak jak i inne prace L. Majewskiego, jest ciekawy plastycznie i pojawiają się znane obrazy, w których usytuowani są śląscy bohaterowie.

Jan Kidawa-Błoński, również wywodzący się ze Śląska, w *Grzesznym żywocie Franciszka Buły* (1980) i *Skazanym na bluesa* (2005) przedstawia trudne życie mieszkańców regionu, w pierwszym filmie okraszone swoistym humorem, w drugim łączące się z bluesem – muzyką ludzi doświadczonych ciężką pracą i trudami życia. Może nie ma w tych filmach deklaracji ideologicznych, ale przedstawione jest środowisko ciężko pracujących fizycznie ludzi, ich gwara i „swojskość”, czyli specyfika śląskiej codzienności. Gwara jest językiem filmów.

Innym filmem, bardzo popularnym, a niewiele mającym wspólnego z Śląskiem, jest serial *Święta wojna* Dariusza Goczała (2000–2009). Tutaj istotę śląskości stanowi posługiwanie się gwara i zawód głównego bohatera – „hajer przodowy”. Ten film stereotypowo i sztafpowo pokazuje relacje między warszawiakiem a Ślązakiem, cwaniactwo jednego i zaradność połączona z pewną naiwną uczciwością drugiego. Transmitowany przez telewizję wzmocnił schematyczny obraz Śląska.

Sumując, można powiedzieć, że w filmach istota śląskości sprowadza się do posługiwania się gwara, życia w własnym, małym środowisku – społeczności swojaków, jak to nazywał S. Ossowski (1967). Rozterki tożsamościowe, pytania o decyzje życiowe widoczne są tylko w pierwszych filmach K. Kutza. Inne przedstawiają Śląsk jako świat żyjący własnym życiem, odległy od kwestii politycznych, nieznane są wydarzenia dziejące się poza regionem, jest to wyspa „swojskości”, a ludzie inni niż Ślązacy prawie się nie pojawiają. Można powiedzieć, że to swoista, gdzie indziej niespotykana, enklawa ludzi żyjących według starych i sprawdzonych zasad.

Na łamach prasy regionalnej widać dwa podejścia do Śląska: owo polskie i to śląskie. W Katowicach od 1995 roku ukazuje się miesięcznik „Śląsk” pod redakcją Tadeusza Kijonki, który przedstawia bardzo jednoznaczną interpretację przeszłości i losów Śląska – Polska jest tym, co najlepszego mogło spotkać Ślązaków. Historia i współczesność są ilustrowane przykładami sukcesów życiowych tych Ślązaków, którzy je odnieśli w Polsce i przez polską identyfikację narodową. To pismo jest w niewielkim stopniu popularne wśród samych Ślązaków, a raczej wśród mieszkańców województwa śląskiego. Inaczej prezentuje się nowo powstała (2012 rok) „Fabryka Silesia”, na łamach której dostrzegana jest złożoność kultury i historii regionu, ale nadal wycinkowo – w ramach „czarnego Śląska”, wśród miejskich pracowników przemysłu ciężkiego. Śląsk w tych wszystkich formach kultury zawężany jest do województwa śląskiego, doświadczeń i przeżyć jego rodzimych mieszkańców. Śląsk to Katowice i okolice.

PRZESZŁOŚĆ JAKO WSPÓŁCZESNA NARRACJA

Historia, przeszłość we współczesnej kulturze śląskiej, jest specyficznie dawkowana, jednak obraz Polski i Polaków ma negatywną konotację. Ernst Renan w przywoływanej

już pracy *Co to jest naród?* wyraźnie pisze, że dla dobra teraźniejszości i przyszłości grupa etniczna czy narodowa nie powinna za daleko sięgać w przeszłość. Nie należy szczegółowo zagłębiać się w historię, bo to może okazać się niewygodne, za to należy patrzeć w przyszłość (Renan 2005). Rzeczywiście podobnie się dzieje obecnie na Śląsku. Przeszłość pojawiająca się w pracach, które można uznać za kanon kulturowy, jest inna, niż to miało miejsce bezpośrednio po II wojnie światowej czy nawet w końcowym okresie PRL. Wszelkie zło teraz na Śląsku kojarzone jest z Polską, przywoływane są zjawiska dyskryminacji i niesprawiedliwości wobec Ślązaków w II Rzeczypospolitej i PRL, nie ma odniesień do wcześniejszych dziejów. Być może tak się dzieje za sprawą przekazu ustnego, który uzupełnia oficjalną historię regionu. Trzeba pamiętać jednak, że „oral history” obejmuje wspomnienia najstarszych członków grupy, czyli to, co sami przeżyli lub zapamiętali z opowieści jeszcze starszych krewnych. Zatem dominuje generalizacja subiektywnych wspomnień. Ci ludzie jako dzieci (bo mowa jest o historii sprzed 70 lat) nie doświadczyli lub nie pamiętają zła ze strony Niemców. Nieliczni już z nich, którzy żyli na polskim Śląsku przed II wojną światową, mają wraz z upływem czasu osłabione wspomnienia Niemiec i kultury niemieckiej, a nie odnoszą się do kultury polskiej, bo i w niej nie są biegli. Poza tym na tamte wydarzenia nałożyły się kolejne, lepiej zapamiętane historie, toczące się później w Polsce. Zatem Ślązacy żyją w enklawie, w „społeczności swojaków” i jak mówił Paul Connerton, aktywnie rekonstruują przeszłość (Connerton 2012). Widać przy tym, jak kultura śląska, a wraz z nią pamięć o przeszłości, jest współcześnie na Śląsku pracowana, przetwarzana tak, by była pomocna w budowaniu nowej, regionalnej tożsamości grupy.

PODSUMOWANIE

Dlaczego tak silny nacisk kładziony jest na Śląsku na swoistość, odrębność jego kultury? Na pewno wynika to z silnej chęci odizolowania się od grupy dominującej – polskiej. Z tym że we wspomnieniach o przeszłości zapomina się lub nie wie o podobnej opozycji wobec kultury niemieckiej w początkach XX wieku. Badając tożsamość śląską w końcu minionego stulecia, można stwierdzić, że widoczne było u Ślązaków silne poczucie zdominowania. Wspominano o tym, że region był i jest traktowany jak kolonia. Patrząc przez pryzmat koncepcji kolonializmu wewnętrznego Michaela Hechtera, można zastanowić się, czy występuje kolonizacja Śląska (Hechter 1975: 15–43; Szmeja 2000: 58–193). W prowadzonych w latach 90. XX wieku badaniach okazało się, że o ile nie można było wówczas mówić o dominacji i szczególnej zależności politycznej oraz gospodarczej, bo sytuacja Śląska nie różniła się od sytuacji innych regionów kraju, to zdominowanie kulturowe było znacząco odczuwane. Ślązacy w Polsce doświadczali na każdym kroku prób kulturowego ich wykorzenienia. Z tego powodu zamykali się w swojej społeczności, pielęgowali gwara, wspominali taką przeszłość, która obca była grupie dominującej – polskiej. Akcentowali związki z kulturą niemiecką nie tylko przez sentyment do przeszłości, ale przede wszystkim, by podkreślić swoją odmiennność.

Wydaje mi się, że obecnie występujące tak silne podkreślanie swojskości kultury śląskiej, jej swoistości i nieprzekładalności na doświadczenia polskie, jest dalszym ciągiem owego poczucia dominacji, skolonizowania. Można zatem odwołać się do doświadczeń E. Saida,

który mówi „ważniejszy niż sama przeszłość jest jej wpływ na postawy kulturowe w teraźniejszości” (Said 2009: 16). Edward Said mówi o tym, jak ważna jest dla kultur wyzwalających się spod dominacji wrogość wobec tych kultur, które były im narzucone i chęć budowy alternatywnej, własnej kultury. Jak dowodzi, ortodoksja wobec własnych norm, odrzucenie obcych, chęć wykształcenia własnych elit, to są jedne z pierwszych posunięć wyzwalających się kultur (Said 2009: 18–19).

Oczywiście, te spostrzeżenia odnoszą się do społeczności postkolonialnych, ale zachowując wszelkie proporcje, można odnieść je do Śląska i panującej na nim dominacji kulturowej. Zatem można mówić o współczesnej kulturze śląskiej jako tej, która walczy o swoją nową tożsamość, nowy jej wyraz. Trudno jednak dostrzec w tym procesie rolę śląskich elit, bo podkreślany jest przede wszystkim plebejski charakter Śląska. Ci, których można uznać za twórcze elity regionu, nie są obecni we współczesnym życiu Ślązaków. Ich działanie, jak zawsze w przypadku elit, odnosi się do niewielkiego kręgu odbiorców i nie jest dobrem powszechnym. Przyczyna tkwi w tym, że ludzie kształcący się w przeszłości asymilowali się do kultury dominującej. Na Śląsku była to najpierw kultura niemiecka, a później polska. Nieliczna arystokracja, przemysłowcy, ludzie sztuki nie stanowili dla przeciętnego Ślązaka wzoru postaw czy odniesienia kulturowego, bo dystans społeczny był zbyt wielki. W stosunku do Polski wydaje się, że w znacznej mierze owa śląskość i swojskość jest opozycją wobec postszlacheckich sentymentów w dominującej kulturze polskiej (por. Łepkowski 1987: 56–65; Łepkowski 1989: 13). Chęć odcięcia się od wszelkich powiązań z Polską i jej elitami (twórcy, przedsiębiorcy, politycy, arystokracja) jest jednym ze wskaźników tego zjawiska. Może też świadczyć o budowaniu nowego, własnego wizerunku grupy.

Sposób prezentacji kultury śląskiej i wątki tematyczne w niej poruszane są adresowane do bardzo popularnego odbiorcy. Treści, bohaterowie, omawiane problemy mają być zrozumiałe, łatwe do przyjęcia przez wszystkich. Mamy raczej do czynienia z lokalną kulturą popularną i masowym uczestnictwem w niej niż z wytworem elit, który ma kształtować ideologię grupy. Wyraźny jest akcent: „nasza” kultura, „nasz” język są inne niż „ich” (grupy dominującej), „oni” nie powinni wtrącać się do naszych spraw. Stąd zapewne z kanonu kulturowego usuwane jest to, co łączy się z Polską. Natomiast to, co kulturowo wiąże Ślązaków z Niemcami jest zmitologizowane i sprowadza się do stereotypowych stwierdzeń o ich wyższości cywilizacyjnej, o ich pozytywnym nastawieniu do Ślązaków. Nie ma tu dialogu, są tylko przekonania.

Taka sytuacja, odcięcia od obecnie dominującej grupy, przez wskazanie jako alternatywy innej grupy, spoza kraju, jest typowa dla grup wyzwalających się spod dominacji. Michael Hechter, mówiąc o zachowaniu grup skolonizowanych wewnątrz większego organizmu społecznego, prognozował, że te grupy mogą podjąć żmudną drogę ku emancypacji, ku własnej autonomii (Hechter 1975: 41). Być może mamy do czynienia z tym zjawiskiem. Zabiegi o uznanie gwary śląskiej za język regionalny, próby kodyfikacji języka są działaniami równoległymi do popularyzacji kultury śląskiej wśród mieszkańców regionu.

Ślązacy wykształceni w kulturze polskiej, posługujący się tym językiem na co dzień, odnoszą się do kultury rodzimej w sposób podobny do opisanego przez Salmana Rushdiego, czyli „następuje stały przekład z języka własnego na ów dominujący i odwrotnie” (Rushdie za: Bhabha 2010: IX). Myślą w języku dominującym, ale widzą specyfikę regionu i o niej mówią, pokazują ją poza regionem. Homi Bhabha, pisząc o podobnym zjawisku wśród wykształconych

Indusów, podkreślał: „Formalne wykształcenie i kultura «wysoka» towarzyszyły naśladowaniu kanonów elitarnego «angielskiego» smaku (na ile się w nich orientowaliśmy) oraz przejściu angielskich obyczajów i sukcesów angielskiej cywilizacji. W moim życiu codziennym widoczne było jednak inne dziedzictwo. (...) Nauczenie się pracować w warunkach napięcia między językami, w których się żyje i w których się **poznaje**, skutkuje krytycznym i twórczym impulsem o olbrzymiej sile” (Bhabha 2010: XIV). Rzeczywiście takie pogranicze kultur zmusza do stałego uzasadniania własnej kultury, znajdowania dla niej racji bytu. Na podobną kwestię zwraca uwagę Raewyn Connell w *Southern Theory*. Pisze o tym, jak twórcy krajów podbitych Południa (Azja, Afryka, Ameryka Południowa, Australia) starali się nadać za dominującą kulturą „północnoatlantycką”, stwarzając kultury hybrydowe (Connell 2013: 111–165). Osadzeni w swojej własnej kulturze nie mogli o niej zapomnieć, a jednak musieli działać, tworzyć według reguł i zapotrzebowania kultury dominującej. Proces emancypacji, zwrotu ku kulturze rodzimej, okupiony był rezygnacją z kultury wtórnie socjalizowanej, a jednak atrakcyjnej. Ślężacy również zapominają o wartościach przekazanych w kulturze polskiej czy niemieckiej, osadzają się na powrót w śląskości – owej „swojskości”. Czy rzeczywiście ta analogia do zachowań postkolonialnych, do zwalczania dominacji kulturowej obcych jest zasadna? Trudno powiedzieć, ale emocjonalne działania liderów śląskich zdążających do kodyfikacji języka śląskiego, próby zapisywania w tym języku otaczającego świata mogą nasuwać paralele².

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, Benedict. 1997. *Wspólnoty wyobrażone*, Kraków: Znak.
- Babiński, Grzegorz. 1997. *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*, Kraków: Nomos.
- Barth, Frederik. 1969. *Introduction*, w: F. Barth (red.), *Ethnic Groups and Boundaries*, Boston: Little Brown and Company, s. 9–38.
- Bhabha, Homi K. 1990. *Introduction: narrating the nation*, w: H. Bhabha (red.), *Nation and Narration*, London, New York: Routledge, s. 1–8.
- Bhabha, Homi K. 2010. *Miejsca kultury*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bienek, Horst. 1994. *Pierwsza polka*, tłum. Maria Przybyłowska, Gliwice: „Wokół nas”.
- Bienek, Horst. 1994. *Wrześniowe światło*, tłum. Maria Podlasek-Ziegler, Gliwice: „Wokół nas”.
- Bienek, Horst. 1999. *Czas bez dzwonów*, tłum. Maria Podlasek-Ziegler, Gliwice: „Wokół nas”.
- Bienek, Horst. 1999. *Ziemia i ogień*, tłum. Maria Przybyłowska, Gliwice: „Wokół nas”.
- Bieniasz, Stanisław. 2003. *„Stary portfel” i inne utwory dramatyczne*, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- Brennan, Timothy. 1990. *The national longing for form*, w: Homi Bhabha (red.), *Nation and Narration*, London, New York: Routledge, s. 44–71.
- Chlebowczyk, Józef. 1975. *Procesy narodotwórcze we Wschodniej Europie w dobie kapitalizmu*, Warszawa, Kraków: Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, PWN.

² Już po napisaniu tekstu ukazała się chyba pierwsza książka w gwarze śląskiej i odnosząca się do Śląska: Marcin Melon *Kōmisorz Hanusik*. Jak reklama na okładce głosi: Piyrso kryminalno kōmedyjo we ślōnskij godce.

- Connell, Raewyn. 2013. *Southern Theory. The global dynamics of knowledge in social science*, Cambridge: Polity.
- Connerton, Paul. 2012. *Jak społeczeństwa pamiętają*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gojawiczyńska, Pola. 1977. *Ziemia Elżbiety*, Warszawa: Czytelnik.
- Hechter, Michael. 1975. *Internal Colonialism: The Celtic Fringe in British National Development 1536–1966*, London: Routledge & Kegan Paul.
- Hobsbawm, Eric. 2008. *Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji*, w: Eric Hobsbawm, Terence Ranger, *Tradycja wynaleziona*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 9–23.
- Höntschi, Ursula. 1993. *My, dzieci przesiedleńców*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Janosch. 1974. *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, tłum. Leon Bielas, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Korzeniowska, Wiesława. 1997. *Ziemiaństwo na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole: PIN – Instytut Śląski w Opolu.
- Kutz, Kazimierz. 2010. *Piąta strona świata*, Kraków: Znak.
- Lewandowski, Jan F. 2012. *Dwudziestu wybiera kanon*, „Fabryka Silesia” 1: 15–40.
- Łepkowski, Tadeusz. 1987. *Rozważania o losach polskich*, Londyn: Puls.
- Łepkowski, Tadeusz. 1989. *Uparte trwanie polskości. Nostalgie, spory, nadzieje, wolności*, Londyn: Aneks.
- Melon, Marcin. 2014. *Kōmisorz Hanusik*, Kotórz Mały: Silesia Progress.
- Morcinek, Gustaw. 1969. *Pokład Joanny*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Nowak, Krzysztof. 2011. *Śląsk czechosłowacki (1918–1920–1938–1939)*, w: Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, s. 248–254.
- Nowak, Krzysztof. 2011. *Śląsk czechosłowacki po 1945 roku*, w: Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, s. 287–292.
- Nowicka, Ewa. 1980. *Przyczynek do teorii etnicznych mniejszości*, w: Hieronim Kubiak, Andrzej K. Paluch (red.), *Założenia teorii asymilacji*, Kraków: Ossolineum, s. 105–127.
- Ossowski, Stanisław. 1967. *Zagadnienie więzi terytorialnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, w: *Dziela*, t. III, Warszawa: PWN, s. 251–301.
- Ostroch, Aleksandra J. 1998. *Warkocz pokoleń. Saga śląska*, Warszawa: Wydawnictwo „Twój Styl”.
- Renan, Ernst. 2005. *Co to jest naród?*, „Republika Nowa” 183/XVIII: 135–144.
- Said, Edward W. 2009. *Kultura i imperializm*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Smith, Anthony D. 2009. *Kulturowe podstawy narodów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Smolorz, Michał. 2012. *Śląsk wymyślony*, Katowice: Antena Górnos Śląska.
- Swadźba, Urszula. 2001. *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Szmeja, Maria. 2000. *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków: TAIWPN UNIVERSITAS.
- Szmeja, Maria. 2010. *Pamięć zbiorowa w publicznym dyskursie. Dyskusja internetowa sąsiadujących z sobą grup regionalnych*, „Studia Humanistyczne AGH” 8: 87–102.
- Waniek, Henryk. 2003. *Finis Silesiae*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Weber, Max. 1961. *Ethnic Groups*, w: Talcott Parsons, Edward Shils, Kaspar Naegel, Jesse Pitts (red.), *Theories of Society. Foundation of Modern Sociological Theories*, New York: Free Press, s. 305–309.
- 99 *książek, czyli mały kanon górnośląski*, Zbigniew Kadłubek, Łucja Stańczakowa (red.), Katowice: Księgarnia św. Jacka.

MEMORY OF THE PAST IN SILESIAN CULTURE

Silesia is a borderland area where Polish, Czech, and German people have lived for years. The culture of region has been under the influence of these nations. Now the majority of Silesia belongs to Poland. The question is, how has the Silesian group been referred to the past and how have they presented their culture? The region's past is painted by activists as being mainly Silesian – the nation apparently not existing. Literature, films, and memories generally accentuate their Silesian character. The local dialect, local customs and everything which is other than Polish are emphasised. E. Said's concept may be used: there are two cultures in one territory, one being dominant and the other local. The dominant cultures – the German and the Polish – are wiped away from the past and emphasis is placed on the local culture. On the Internet, Facebook, in the local press and television a new picture of the region is being constructed. People learn and remind themselves of how to speak their language, the right words to use and how to behave in certain situations. A return to their own culture is largely a rejection of the higher culture in favour of a popular culture. Actions undertaken to create a Silesian nation refer to that cultural distinction.

Key words: borderland, local culture, distinction, dominant group, collective memory